

Łukasz Żurek

Co można zjeść parabazą? Paul de Man w literaturoznawstwie polskim

Zimą 1979 roku ukazał się specjalny, osiemnasty numer czasopisma „Studies in Romanticism”, zatytułowany *The Rhetoric of Romanticism*. Stanowił on zbiór tekstów, które napisali uczestnicy seminarium prowadzonego przez Paula de Mana w latach 1977-1978 na uniwersytecie w Yale oraz studenci uczęszczający na regularne zajęcia kursowe autora *Ideologii estetycznej*. Redaktorem periodyku był wówczas David Wagenknecht, który miał poważne wątpliwości co do jednego z artykułów zaproponowanych do numeru – *Figure of Interpretation, The Interpretation of Figures. A Reading of Wordsworth's „Dream of the Arab”* Timothy'ego Bahti. Opisał je w liście do de Mana z 10 kwietnia 1978:

Muszę przyznać, że trudności [lekturowe] ostatecznie przewyciężyły moje zainteresowanie: zamazania [*erasures*] na marginesach odzwierciedlają prawdziwą irytację, która była trudniejsza do pokonania niż do zmazania [*erase*]. Styl, który jednocześnie maksymalizuje zamieszanie i ogólnikowość [...]. Ale postanowiłem być bardziej ludzki, przewyciężyć uprzedzenia i uparcie kontynuować [lekturę]. Mimo że tak uczyniłem, moje podejście pozostaje zasadniczo takie samo¹.

Redaktor wspomina, że autor opisywanego artykułu zbyt mocno inspirował się pracami swojego nauczyciela, Geoffreya Hartmana; tak bardzo, że tekst jest właściwie prezentacją wewnętrznych problemów szkoły z Yale. Sprawa była niezręczna także z innego powodu: Bahti, który kopiuje metodę Hartmana, w swoim tekście dokonuje również ataku na koncepcje swojego mistrza. Wobec tego Wagenknecht proponuje de Manowi,

¹ S. Guyer, „*At the Far End of this Ongoing Enterprise...*”, <<http://www.rc.umd.edu/praxis/de-man/guyer/guyer.html#1>> (dostęp: 10.03.2014). Cytaty z prywatnej korespondencji Davida Wagenknechta (w moim tłumaczeniu) również podaję za tym tekstem. Wszelkie wtrącenia w nawiasach kwadratowych – Ł.Ż.

aby objął numer swoją kuratelą: skomentował metodologię prezentowaną na seminarium i ustosunkował się do zawartych w czasopiśmie tekstów. Prośba wydaje się bezsensowna z dwóch powodów. Po pierwsze, można uznać za przesadę to, że kwestia jednego słabego tekstu sprawia redaktorowi „Studies in Romanticism” tak duży problem, że potrzebuje on pomocy innego literaturoznawcy, by uprawomocnić wartość całego numeru. Po drugie – dlaczego autor *Oporu wobec teorii* ma zabierać głos w sprawie artykułów napisanych przez studentów niewątpliwie inspirujących się jego pismami, ale działających samodzielnie? Niejasności listu znikną, gdy stwierdzimy rzecz następującą: Wagenknecht pod pretekstem krytyki jednego tekstu tak naprawdę, w zawołany sposób, wyraża wątpliwości dotyczące wszystkich esejów napisanych przez uczniów de Mana do specjalnego numeru periodyku. Celem ataku jest sam wpływ, jaki dekonstrukcjonista wywarł na swoich studentów. Wagenknecht, oddając władzę nad numerem autorowi *Oporu wobec teorii*, ustawił go w pozycji nauczyciela, który musi wytłumaczyć się z tego, jak piszą jego uczniowie.

Paul de Man przyjął propozycję redaktora: zadecydował o wyborze artykułów i napisał przedmowę do numeru czasopisma, w której odniósł się do zagadnienia „dziedzictwa” jego myśli oraz wpływu, jaki wywarł na swoich studentów. To ważne świadectwo wiedzy o tym, jak teoretyk określał status swojego dzieła w porządku recepcji, a zatem: jak (jeśli w ogóle) projektował możliwość kontynuacji wątków ze swoich pism.

1. *Podwójne wiązanie i ojcobójstwo*

Na początku krótkiego tekstu de Man pośrednio odnosi się do krytyki Wagenknechta: „Niesprawiedliwe byłoby widzenie w nich [artykułach z czasopisma] tylko produktów jednej szkoły albo ortodoksji, skutkuje to redukcją wyzwania, które stawiają, do zwykłej anegdoty”². Następnie jednak teoretyk przyznaje, że artykuły składające się na numer czasopisma łączy wiele z jego własnymi esejami: wybór tekstów (europejski i amerykański romantyzm) oraz wyjściowa metoda interpretacji (skupienie się na figuratywności tekstu) zaczerpnięte są oczywiście z prac de Mana. Mimo to autor *Pojęcia ironii* nie zgadza się na sprowadzanie „innovacyjnego i subwersywnego” wymiaru tekstów napisanych przez jego studentów do struktury „edypalnych zmagania”, kiedy to syn-uczeń zabija ojca-nauczyciela w interpretacyjnej walce z jego koncepcjami (a taki pogląd na środowisko z Yale sugerował Wagenknecht w odniesieniu do Bahtiego)³.

² P. de Man, *Introduction*, „Studies in Romanticism” 1979, nr 18, s. 495.

³ *Ibidem*.

De Man aluzyjnie przywołuje tutaj (a dalsze fragmenty tylko potwierdzą nasze rozpoznanie) kontekst teorii Harolda Blooma. Amerykański krytyk opisuje agoniczny wymiar relacji między tekstami „mocnych poetów” i tekstami ich następców za pomocą retorycznych strategii obronnych, które pomagają uczniowi wyzwolić się z lęku przed wpływem „poetyckiego prekursora, Freudowskiego ojca przeniesionego w sferę poezji, tego, który już był tu wcześniej przed nami, którego podziwiamy i nienawidzimy zarazem”⁴. Jak zatem de Man, poza schematem „edypalnych zmagania”, chce określić stosunek pism jego uczniów do własnego dzieła?

Wstępem do odpowiedzi na to pytanie jest dla teoretyka opis sytuacji wyjściowej jego „pokolenia” – pojęcie to właściwie służy de Manowi tylko do tego, aby niebezpośrednio opisać własny stosunek do tradycji literaturoznawczej. Powtarzają się tutaj zarzuty pod adresem historii literatury, krytyki tematycznej i klasycznej Nowej Krytyki amerykańskiej, znane z innych tekstów teoretyka (m.in. z *Semiologii i retoryki* oraz *Oporu wobec teorii*): naiwna wiara w semantyczną stabilność języka, przedkładanie wartości estetycznych i egzystencjalnych nad „czystą lekturę” tekstów *etc.* Interesujący dla naszej problematyki moment zaczyna się, gdy de Man opisuje relację swojej metody do dorobku nauczycieli:

Moje pokolenie przejęło jako rzecz oczywistą historyczne schematy, które zostały wypracowane przez poprzedników, lecz spostrzegło, że elementy tekstów, które nie pasowały do tych wniosków, były systematycznie, mimo iż nieświadomie, pomijane [...]⁵.

Na początku młode pokolenie badaczy odkryło niedopatrzania w pismach swoich nauczycieli – pomijanie w analizach elementów niedających się scalić w wielkich metaforach jednoczących znaczenie tekstów. Działanie uczniów opisywane przez de Mana odpowiada zatem Bloomowskiej strategii rewizjonistycznej, wedle której adept zagarnia pole działania „mocnego” przodka poprzez znalezienie w jego tezach luk, niedopatrzeń, błędów⁶. Zdaniem autora *Ideologii estetycznej*, takie postępowanie zaważyło jednak negatywnie na kształcie jego pism:

⁴ A. Lipszyc, *Dwa modele zależności. Scena pouczenia a scena pisma*, w: *idem, Międzyludzkie. Koncepcja podmiotowości w pismach Harolda Blooma z nieustającym odniesieniem do podmiotoburstwa*, Universitas, Kraków 2004, s. 93. W ramach ciekawostki: w 1978 roku Michał Głowiński w szkicu *Nienawistnicy, belfrzy, manipulatorzy*, podobnie jak Bloom, opisał sposoby radzenia sobie młodszych badaczy z ich poprzednikami („Teksty” 1978, nr 1). O ile jednak amerykański krytyk przedstawia agon jako stan kultury w ogóle, o tyle Głowiński pisze swój tekst, aby napiętnować opisane w tytule postawy.

⁵ P. de Man, *Introduction*, s. 497.

⁶ H. Bloom, *Medytacje nad pierwszeństwem oraz streszczenie*, w: *idem, Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, przeł. A. Bielik-Robson i M. Szuster, Universitas, Kraków 2002, s. 57-58.

Tkwiąc pomiędzy historycznymi zasadami odziedziczonymi po poprzednikach a swoją własną praktyką lekturową, „pokolenie” [...] znalazło się w sytuacji kłopotliwego, podwójnego wiązania widocznego w ich pismach, które są niesymetryczne w nacisku, jaki kładą na analizę tekstualną, w porównaniu do ubóstwa historycznych wyników, do których wciąż aspirują⁷.

Wyróżnione przeze mnie pojęcie „podwójnego wiązania” (*double bind*) zaczerpnięte zostało najprawdopodobniej z bardzo popularnych w latach 70. prac zespołu psychologów kierowanego przez Gregory’ego Batesona⁸. W skrócie: badacze dowodzili w nich, że schizofrenia u części chorych może być wywołana przez otrzymywanie sprzecznych komunikatów ze strony obojga rodziców lub jednego z nich. Przykładowo, matka przez swoje zachowanie komunikuje dziecku zakaz: „Nie rób tego i tego albo cię ukarzę (odsunę od siebie moją miłość do ciebie)”, sens kolejnej sytuacji wchodzi z pierwszym zakazem w konflikt: „Nie kwestionuj mojej miłości do ciebie, zapomnij o pierwszym zakazie”. Kolejne sprzeczne komunikaty wymuszają na dziecku pozostawanie w polu oddziaływania rodziców/rodzica, nakazując mu raz posłuszeństwo, a raz wyzwolenie się od wpływu.

De Man nawiązuje oczywiście do tej teorii w luźny sposób. Nietrudno jednak zauważyć, że określa stosunek swoich pism do dzieł nauczycieli jako schizofreniczny: skrupulatnego czytania romantyków w imię prawdy tekstu postulowanej przez Nową Krytykę zabrania, jego zdaniem, kontekst historyczny i filozoficzny (prace wymienionych w tekście Abramsa, Auerbacha i Curtiusa). Nauczyciele dekonstrukcjonisty komunikują jednocześnie: „Idź za analizą tekstu” i „Porzuć analizę na rzecz kategorii historycznoliterackich”. Zdaniem de Mana, pokłosiem podwójnego wiązania w dziele jego „pokolenia” są frustrujące książki i nieudani dydaktycy, świetni w retorycznym rozmontowaniu stabilności tekstu, ale bezbronni wobec wniosków wpływających z takich lektur. To napięcie faktycznie widoczne jest w tekstach de Mana, gdzie nie wiadomo do końca, czy autorowi zależy na rewizji ustalonych sposobów rozumienia np. Kanta i Hegła, czy też absolutnie porzuca on jakiegokolwiek dążenie do historycznej syntezy. Autor *Oporu wobec teorii* pokazuje zatem, że – w przeciwieństwie do swoich uczniów – sam był uwikłany w „edypalne zmagania”, w ojcobójstwo, które tak naprawdę skutkuje interioryzacją nakazów i zakazów w obrębie podmiotu. Dlatego też teoretyk stwierdza pod koniec wstępu do numeru, że teksty jego uczniów wolne są od poczucia winy przepełniającego jego własne eseje – „dokonują ojcobójstwa w tak lekki sposób, że obiekt może

⁷ P. de Man, *Introduction*, s. 498.

⁸ Teorię referuję za: P. Gibney, *The Double Bind Theory. Still Crazy-Making After All These Years*, „Psychotherapy in Australia” 2006, nr 12, s. 50-51.

nawet nie zauważyć, co go uderzyło”⁹. Zdaniem de Mana, młodzi autorzy używają wypracowanych przez niego technik nie po to, by naśladować swojego mistrza, ale by ostatecznie przekroczyć jego metodę w punkcie, w którym staje się ona nerwowym kopiowaniem gestu nauczyciela:

Wyzwoleni z więzów ideologicznego i estetycznego wartościowania (choć niepozbawieni odpowiedniej wrażliwości), mogą zacząć postrzegać konsekwencje swoich retorycznych dekonstrukcji z dostateczną jasnością, aby dostrzec zarówno wymagania, jak i ograniczenia własnej metody. W najsilniejszych momentach [tych tekstów] zaczyna wyłaniać się kształt innego dyskursu krytycznego [...]”¹⁰.

Widać więc, że aprobowanym przez teoretyka stanowiskiem wobec jego dzieła jest raczej opór, emancypacja od wpływu, niż bezrefleksyjne utożsamienie się z tezami np. *Semiologii i retoryki*. Projektowana i przeczuwana przez de Mana recepcja jego dzieła to *de facto* zerwanie z nim, celowe *misreading* pozbawione już Bloomowskiego uczucia podziwu i nienawiści względem mocnego poprzednika. Jak wiemy, przecucia de Mana prowadziły go w dobrym kierunku – po śmierci teoretyka w 1983 roku jego sposób czytania literatury oraz podejście do relacji język-rzeczywistość zasiły krytykę feministyczną (tak psychoanalityczną, jak i marksistowską), neopragmatyzm, *cultural studies* i Nowy Historyzm, a więc te nurty w nauce o literaturze, które zdecydowanie wykraczają poza śledzenie retorycznych mechanizmów utworów¹¹. „Esencjalizm literackości” (widoczny wszak w pracach de Mana) ustąpił w nich miejsca „społecznym kodom, konwencjom i reprezentacjom”¹². Teoria de Mana w swoim macierzystym kontekście przeszła więc proces starzenia się, który Edward Balcerzan określa mianem literaturoznawczego „brudnopisu”: „remontowanego», urozmaicanego, dostosowywanego do nowych obszarów” badań przez kolejnych autorów¹³.

⁹ P. de Man, *Introduction*, s. 498.

¹⁰ *Ibidem*, s. 498-499.

¹¹ Skrupulatny opis zmięrczu dekonstrukcji i dekonstrukcjonizmu w USA na tle przemian kulturowo-politycznych wraz z wyczerpującą bibliografią przynoszą dwa teksty Anny Burzyńskiej: *Krajobraz po dekonstrukcji (cz. I)*, „Ruch Literacki” 1995, z. 1 oraz *Krajobraz po dekonstrukcji (cz. II)*, „Ruch Literacki” 1995, z. 2.

¹² V.B. Leitch, *Cultural Criticism, Literary Theory, Poststructuralism*, Columbia University Press, New York, Oxford 1992, s. ix. Cyt. za: A. Burzyńska, *Krajobraz po dekonstrukcji (cz. II)*, s. 197.

¹³ E. Balcerzan, *Jak starzeje się literaturoznawstwo? Siedem odpowiedzi na (podchwytliwe) pytanie*, „Teksty Drugie” 1992, nr 6, s. 15-16.

2. Paul de Man jako nieporęczne sztucce

Mając w pamięci wnioski płynące z interpretacji tekstu de Mana (ale porzucając okołopsychoanalityczne rozważania), spróbujmy teraz przyjrzeć się temu, jak dzieło autora *Alegorii czytania* jest odbierane w naszym kraju¹⁴. Bardziej niż kwestie edytorsko-translatorskie interesować nas będą konkretne teksty, w których koncepcje autora *Ideologii estetycznej* zostały potraktowane jako możliwe do użycia w interpretacjach utworów literackich lub w literaturoznawstwie w ogóle – a więc zarówno artykuły, których autorzy „stosują” de Mana, jak i te, w których rozpatruje się użyteczność/nieużyteczność jego teorii w nauce o literaturze. Wbrew pozorom przekonanie o możliwości zastosowania de Mana nie jest nazbyt rozpowszechnione w krajowym literaturoznawstwie. De Manem zajmują się u nas raczej autorzy działający na styku filozofii współczesnej i teorii literatury¹⁵.

Na początek wypadałoby się jednak wytłumaczyć z samej kategorii „użyteczności” oraz „narzędziowości”. Zacznijmy od cytatu z tekstu Włodzimierza Boleckiego *Janusz Sławiński*. U źródeł polskiego *poststrukturalizmu*:

Warto [...] porównać koncepcję „suplementu” Derridy ze Sławińskiego analizą „akumulacji znaczeń” w wypowiedzi narracyjnej. Różnice różnicami [...], ale pytania, co komu uda się zjeść za pomocą jednych lub drugich sztucców, nie sposób stale pomijać¹⁶.

Metafora związana z posiłkiem to, jak można przypuszczać, przetworzenie skrzydlatej myśli: „Nie bardzo rozumiem, po co mamy jeść tę żabę”. Bolecki akcentuje jednak znacznie mocniej pragmatyczny – w sensie słow-

¹⁴ Najpełniejszą polską bibliografię tłumaczeń tekstów Paula de Mana zawiera podręcznik *Teorie literatury XX wieku* Anny Burzyńskiej i Michała Pawła Markowskiego, Kraków 2006, s. 387-388. Zebrany przez Markowskiego stan przekładów poszerzył się o następujące teksty de Mana: *Dialog i dialogowość* (przeł. Ł. Wróbel, w: *Ja – Inny. Wokół Bachtina*, red. D. Ulicka, Universitas, Kraków, t. II), *Waltera Benjamin* „Zadanie tłumacza” (przeł. M. Szuster, „Literatura na Świecie” 2011, nr 5-6), *Powrót do filologii* (przeł. P. Karwowski, „Res Publica Nowa” 2011, nr 16) i *Shelley odkształcony, z figury doszczętnie odarty* (przeł. A. Sosnowski, „Literatura na Świecie” 2012, nr 9-10).

¹⁵ Chodzi mi tutaj przede wszystkim o prace Agaty Bielik-Robson (*Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*, Universitas, Kraków 2010) i Adama Lipszyca (*Sprawiedliwość na końcu języka. Czytanie Waltera Benjamin*, Universitas, Kraków 2012). Na osobny artykuł zasługują także de Manowskie inspiracje w twórczości poetyckiej i krytycznoliterackiej Andrzeja Sosnowskiego. Zob. np. J. Momro, *Precyzja dekonstrukcji*, „Dekada Literacka” 2008, nr 2-3.

¹⁶ W. Bolecki, *Janusz Sławiński*. U źródeł polskiego *poststrukturalizmu*, w: J. Sławiński, *Koncepcja języka poetyckiego awangardy krakowskiej*, Universitas, Kraków 1998, s. 39. Zob. również rozmowę z Boleckim przeprowadzoną przez Żanetę Nalewajk („Tekstualia” 2008, nr 4).

nikowym – charakter oceny „sztućców”, czyli narzędzi teoretycznoliterackich i interpretacyjnych. Przywoływany przez badacza Janusz Sławiński produktywność teorii literatury opisywał jako

[...] zdolność do generowania nowych pojęć i zagadnień wyrastających z [...] wyjściowej puli [swoistych dla tej teorii terminów]. [Teoria] pączkuje [...] niejako problemami, które są implikowane przez problemy postawione uprzednio¹⁷.

Gra toczy się więc o to, aby dzięki danym kategoriom (definicji literackości, tekstu, opisowi sytuacji autor-tekst, tekst-czytelnik itp.) spojrzeć na literaturę z nowej, poznawczo płodnej perspektywy. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że zaproponowane przez autora kategorie okażą się tak trudne do przeniesienia poza kontekst macierzysty, że w efekcie będziemy zmuszeni do powtarzania stwierdzeń danego teoretyka. Jeśli korzystanie np. z Barthes'owskiej kategorii „przyjemności tekstu” zmienia się w parafrazę samego Rolanda Barthes'a – wtedy mamy do czynienia z kategorią nieoperatywną. Nie jest jednak tak, że Sławiński postrzega literaturoznawcze sztucze jako gotowe siatki pojęć, czekające tylko na użycie:

Sprzęt badawczy będący w użyciu danej dyscypliny – systemy terminologiczne, założenia klasyfikacji i typologii obiektów, metody wnioskowań, sposoby budowania generalizacji, techniki analizy i interpretacji itp. – wymaga ciągłych przeglądów, kontroli i zabiegów renowacyjnych¹⁸.

Przedstawiana przeze mnie problematyka odnoszona była na gruncie naszego literaturoznawstwa do wszystkich teoretyków/filozofów określanych jako „postmodernistyczni” lub „poststrukturalistyczni” w tekstach takich badaczy, jak Włodzimierz Bolecki, Janusz Sławiński, Zdzisław Łapiński i Henryk Markiewicz. To właśnie ci literaturoznawcy, występujący z pozycji strukturalizmu środkowoeuropejskiego, najbardziej krytycznie wypowiadali się na temat przeszczepiania na grunt polskiej nauki o literaturze dorobku zachodnich teoretyków literatury II połowy XX wieku, w tym i Paula de Mana – to do kontekstu stanowisk tych badaczy musieli się (choćby w domyśle) odnosić „użytkownicy” de Manowskiej teorii¹⁹.

¹⁷ J. Sławiński, *Bez przydziału [IV]*, „Teksty Drugie” 2000, nr 5, s. 14.

¹⁸ J. Sławiński, *Zwłoki metodologiczne*, „Teksty” 1978, nr 5, s. 2. Z fragmentem tym, mimo że ironicznym, nie sposób mi się nie zgodzić. Zostaje on jednak przez autora zderzony z praktyką obecną w humanistyce, do której niniejszy tekst (z racji swojej tematyki) niebezpiecznie się zbliża: „Narzędzia i procedury są dziś w mniejszym stopniu interesujące ze względu na ich ewentualną użyteczność badawczą, bardziej zaś jako obiekt możliwych eksplikacji, komentarzy i dopowiedzeń” (s. 3).

¹⁹ „Tradycja strukturalistyczna stwarza potrzebne im [poststrukturalistom] tło, dzięki któremu nabierają wyrazistości i mogą odnaleźć swoją zrozumiałość. Nie jest to więc bierne tło rzeczy prze-

Koncepcje dekonstrukcjonisty rzadko były jednak rozpatrywane osobno, jego nazwisko pojawiało się raczej w stereotypowym szeregu „Barthes, Derrida, Deleuze, Foucault i Lacan”. Konkretne reakcje na koncepcje de Mana spotkać można było głównie w środowisku filologów klasycznych. Jakub Z. Lichański oraz Marek Skwara sprzeciwiali się redukcji retoryki do tropologii oraz sprowadzaniu całej historii *bene dicendi scientia* do odsuwania figuratywności języka²⁰. Wspomniane zarzuty określają podstawowy problem, na który musi natknąć się każdy, kto widzi w de Manie teoretyka literatury wypracowującego możliwe do efektywnego użycia narzędzia, czyli radykalizm i redukcjonizm jego myśli. W *Oporze wobec teorii* de Man określa swój model lektury retorycznej jako „niepodważalny” – jakimi bowiem narzędziami zakwestionować można teorię głoszącą właśnie możliwość rozbicia każdej teorii? Dlatego też autor *Alegorii czytania* nazywa ją „totalitarną” i „uniwersalną” – włącza ona bowiem swoich potencjalnych krytyków w obieg wypracowanych przez nią pojęć. Na to m.in. pomstował H. Markiewicz, gdy stawiał retoryczne pytanie: „Czyż nie jest esencjalistyczną na przykład teza Paula de Mana, że «decydującą cechą języka literackiego jest figuratywność, rozumiana szerzej jako retoryczność?»”²¹. Co więcej, wpuszczenie koncepcji dekonstrukcjonisty do swojego tekstu wraz z rekonstrukcją całej myśli teoretyka musi skutkować mechanicznym powtarzaniem jego tez: np. użycie kategorii parabazy z *Pojęcia ironii* domaga się opisanie tego, co de Man rozumie przez „alegorię”, jaką rolę odgrywa u niego figuratywność języka itd. Za siatką pojęć teoretyka stoi ekscentryczny światopogląd, bez którego jego myśl traci na swojej wyjątkowości. Jednocześnie pośpieszna identyfikacja z tezami Belga – jak twierdzą – uniemożliwia wyjście poza nie, a więc ich produktywną kontynuację.

W polskim literaturoznawstwie możemy zauważyć kilka strategii obie-ranych wobec stosowania pojęć de Mana. Pierwsza sprowadza się do tego, że autor rekonstruuje dany koncept teoretyka tylko w odniesieniu do jednego jego tekstu, nie dbając przy tym o radykalizm całej myśli dekonstruk-

brzmiałych, [...] lecz czynny i nieco złośliwy uczestnik przedstawienia [...]”. J. Sławiński, *Co nam zostało ze strukturalizmu*, „Teksty Drugie” 2001, nr 5, s. 18-19. Zob. także W. Bolecki, *Polowanie na postmodernistów (w Polsce) i inne szkice*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999.

²⁰ J.Z. Lichański, *Myślenie o retoryce*, „Teksty Drugie” 2002, nr 1-2; M. Skwara, *O polskiej retoryce po 1945 roku*, w: *Retoryka*, red. J.Z. Lichański, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2008. Ciekawym przykładem reakcji na tezy dekonstrukcjonisty jest tekst Henryka Markiewicza *Komentarz do komentarza*, odnoszący się krytycznie do artykułu de Mana *Literatura i język. Komentarz* (oba teksty: „Twórczość” 2006, nr 1).

²¹ H. Markiewicz, *Jeszcze raz o poetyce, teorii literatury i interpretacji*, „Teksty Drugie” 2007, nr 4, s. 157.

cjonisty – taką strategię obrali Mieczysław Dąbrowski w tekście *Estetyka melancholii w prozie Schulza* oraz Wojciech Michera w książce *Piękna jako bestia*. Autor pierwszego tekstu korzysta w nim ze wspomnianej już de Manowskiej kategorii ironii, aby opisać zauważoną przez siebie w twórczości Schulza melancholię i fragmentaryczność²². Pojęcie ma więc posłużyć do opisu poetyki tekstów oraz związanego z nią poglądu filozoficznego. Nie chodzi o to, by wykazać względność i iluzyjność stabilności każdej interpretacji prozy Schulza. Co prawda Dąbrowski wspomina o tym aspekcie „permanentnej parabazy alegorii tropów”²³, przeważa jednak ujęcie tej kategorii jako korespondującej ze światopoglądem autora *Sklepów cynamonowych*. Trudno wszakże pojąć zasadność przywołania de Mana przez Dąbrowskiego – rekonstrukcja Schulzowskiej ontologii obyłaby się bez de Manowskiej definicji ironii, skoro przekonanie o przewrotności materii, jej demonicznym i ironicznym wymiarze, zostało przez pisarza wyrażone w jego tekstach bezpośrednio. De Man jest więc tutaj traktowany jako źródło cytatów, dodających szczyptę nihilizmu do interpretacji Schulza. Nie inaczej autor *Alegorii czytania* funkcjonuje w książce Michery, poświęconej w całości interpretacji *Maski* Stanisława Lema. Skrótowe opisanie tego, jak belgijski krytyk postrzega w *Retoryce czasowości* sytuację podmiotu, służy jednak autorowi tylko do stwierdzenia, że „także narratorka w opowiadaniu Lema za pomocą refleksyjnej pracy języka dokonuje «ironicznego podwojenia»”²⁴. Trudno zrozumieć sensowność przywoływania myśli de Mana w *Pięknej jako bestii* – wydaje się, że słownikowa definicja narracji personalnej wystarczyłaby autorowi w zupełności, aby dojść do skądinąd słusznej myśli („wszystko, co wiemy, wiemy od [narratorki]”²⁵). Uderza tutaj jawna dysproporcja między referowaniem poglądów autora *Alegorii czytania* (trzy strony podrozdziału) a efektywnym spożytkowaniem ich w analizie tekstu (dwa zdania kończącego podrozdział akapitu). W dalszej części książki parafraza fragmentu z *Pojęcia ironii* potrzebna jest Micherze do konstatacji, że tak samo dzieje się w *Masce*²⁶.

Drugim sposobem na radzenie sobie z de Manem w Polsce jest krytyczne, sceptyczne odczytywanie jego myśli, która nie jest w takim wypadku traktowana jako gotowy koncept, lecz coś, co dopiero można unarzę-

²² M. Dąbrowski, *Estetyka melancholii w prozie Schulza*, w: *idem, Literatura i konteksty. Rzeczy teoretyczne*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa 2011, s. 361-362.

²³ P. de Man, *Pojęcie ironii*, w: *idem, Ideologia estetyczna*, przeł. A. Przybylski, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000, s. 274.

²⁴ W. Michera, *Piękna jako bestia. Przyczynek do teorii obrazu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 177.

²⁵ *Ibidem*, s. 179.

²⁶ *Ibidem*, s. 180.

dziowić. Prace te stanowią swoistą odpowiedź na wezwanie Christophera Norrisa, który w tekście „*Noc, w której wszystkie krowy są czarne*”: *Paul de Man. „Czysta lektura” i indyferencja wobec filozofii* pisał o potrzebie „bardziej oderwanego, stawiającego opór lub sceptycznego odczytania, które nie ulegnie kusicielskiej sile nihilistycznej retoryki de Mana”²⁷. Tak właśnie postępuje Jagoda Wierzejska w książce *Retoryczna interpretacja autobiograficzna. Na przykładzie pisarstwa Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta i Leo Lipskiego*. We wstępie metodologicznym badaczka odnosi się do kilku poststrukturalistycznych koncepcji autobiografii, m.in. do tekstu *Autobiografia jako od-twarzanie*. Po krótkim opisie podstawowych zagadnień Wierzejska przechodzi do krytyki odczytań wspomnianego artykułu, które przylegają do myśli de Mana. Autorka w swoim podejściu do belgijskiego teoretyka kieruje się bardzo trzeźwym tokiem rozumowania: „nazbyt gorliwe wyznawanie nauki” de Mana prowadzi ostatecznie do rozmycia przedmiotu badań, jakim w tym wypadku jest autobiografia²⁸. Pozytywny aspekt „kanonicznych” odczytań *Autobiografii jako od-twarzania*, czyli ujawnienie bytu „języka autobiografii”, kończy się bardzo często, zdaniem autorki, zniknięciem „autobiograficznego podmiotu”. Wierzejska pisze o tym tak:

Konstatacje w stylu „wszystkie teksty są autobiograficzne” i jednocześnie „żaden z nich autobiograficzny nie jest, ani być nie może” wzięli oni [egzegeci de Mana] za przejaw Feyerabendowskiego *anything goes*, nie zaś za prowokację intelektualne typowe dla de Mana [...]”²⁹.

I dalej:

[...] myśl de Mana ze względu na prowokacyjne i nie zawsze ściśle sformułowania badacza jest narażona na dezinterpretację, która polega na wydobywaniu jedynie wątku związanego z niszczącą siłą języka [...]”³⁰

Według Wierzejskiej teoria de Mana, pojmowana nieredukcjonistycznie, nie generuje „jałowych wniosków o anihilacji podmiotu i oderwaniu języka od świata”, ale tworzy perspektywę głębokiego uwikłania podmiotu w język i w jego figuratywność³¹. W jej odczytaniu badacz staje się prowo-

²⁷ Ch. Norris, *Dekonstrukcja przeciw postmodernizmowi*, przeł. A. Przybylski, Universitas, Kraków 2001, s. 194.

²⁸ J. Wierzejska, *Retoryczna interpretacja autobiograficzna. Na przykładzie pisarstwa Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta i Leo Lipskiego*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa 2012, s. 75.

²⁹ *Ibidem*, s. 76.

³⁰ *Ibidem*, s. 100, przyp. 222.

³¹ *Ibidem*, s. 98.

katorem, który nie do końca kontrolował to, co pisze, w efekcie czego jego dzieło jest otwarte zarówno na niezrozumienie, jak i na twórcze korzystanie z wypracowanych przez niego konceptów. Wierzejska osłabia w ten sposób radykalizm myśli dekonstrukcjonisty – czyni to jednak po to, aby wybrać z jego dzieła bardzo konkretną obserwację (uwikłanie autobiografii w retorykę) i nie rozmontowywać przedmiotu swojej pracy poprzez aporetyczne konstatacje.

Trzecim zauważalnym (choć rzadkim) u nas podejściem do używania de Manowskich kategorii jest utożsamienie się danego badacza z poglądami autora *Pojęcia ironii* i przejęcie jego myśli dotyczącej stosunku języka do świata. Jednym z przykładów takiej praktyki są teksty Łukasza Wróbla, np. *Kinetyka konotacji. Od arytmetyki do hermeneutyki*³². Wróbel przejmuje od de Mana charakterystyczną ontologię języka, a zwłaszcza pojęcie jego materialności, i łączy je w ciągu historycznym z eksperymentami awangard poetyckich międzywojnia (głównie futurystów polskich i włoskich). Ukonstytuowanie się tego, co w słowniku de Mana można nazwać ideologią estetyczną, Wróbel opisuje tak:

Jest to przejście od materialnego (tropicznego, brzmieniowego bądź czysto graficznego) wymiaru języka – asemantycznego i przedhermeneutycznego, do kolejnych jego semantycznych, hermeneutycznych, narracyjnych uspołnnień, alegoryzacji³³.

„Materialny wymiar języka” i „alegoryzacja” to pojęcia pochodzące wprost z pism Belga, podobnie jak utożsamienie hermeneutyki z interpretacją w ogóle. Identyfikacji z tezami de Mana nie towarzyszy jednak u Wróbla gest dekonstrukcjonistyczny, badacz nie kontynuuje de Manowskiej wersji „hermeneutyki podejrzeń”, która śledzi zamierzone lub niezamierzone samooszustwa czytelników. Autora interesuje za to „wypracowanie modelu posługiwania się niezrozumieniem”, opisanie materialności języka warunkującej jakiegokolwiek zrozumienie i jednocześnie stawiającej mu opór³⁴. Na przykładzie wiersza *Oczy tygrysa* Tytusa Czyżewskiego Wróbel pokazuje, jak materialność znaku może uobecnić się w dziedzinie poezji, jak niektóre utwory „mają zdolność cofania czy-

³² Oprócz tego artykułu trzeba pamiętać także o tekstach Wróbla poświęconych poezji Krystyny Miłobędzkiej: *Stany skupienia* („Twórczość” 2014, nr 1) i *Mowa jest srebrem* („Nowe Książki” 2012, nr 9).

³³ Ł. Wróbel, *Kinetyka konotacji. Od arytmetyki do hermeneutyki*, w: *(Nie)przezroczystość normalności w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk i B. Karwowska, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa 2014, s. 378-379.

³⁴ *Ibidem*, s. 380.

telnika siłą przed systemowe [...] kombinacje”³⁵. Zakorzeniony w awangardzie model literatury (w szczególności poezji), który proponuje badacz, jest więc z jednej strony mocno związany z myślą de Mana, z drugiej zaś wykracza poza dekonstrukcyjną lekturę pojedynczych tekstów i zbliża się do czegoś, co można nazwać hermeneutyką negatywną – wiedzy o tym, jak nie rozumiemy. Opór wobec myśli de Mana widoczny jest u Wróbla w tym, jak autor *Pojęcia ironii* – permanentnie drażniący teoretyczną stabilność różnych szkół literaturoznawczych – zostaje przez niego użyty do stworzenia określonej wizji literatury.

Czytelnikiem de Mana, który z kolei podejmuje próbę całościowego skorzystania z kategorii ideologii estetycznej, jest Piotr Karwowski, autor niedawno wydanej książki *Czytanie Miłosza. O trzech postaciach ideologii estetycznej*. Jest to, jak sądzę, dotychczas jedyna w Polsce pozycja, która w całości podporządkowuje swoje założenia metodologiczne właśnie teorii de Mana. Zostaje to wyrażone bezpośrednio na pierwszych stronach publikacji:

Celem niniejszej książki jest przedstawienie napięcia między dyskursywnymi próbami stabilizacji tekstu a kwestionującą stabilność, nieusuwalną z tekstu praktyką stylistyczną, która, z drugiej strony, umożliwia podejmowanie owych prób w wybranych dziełach Czesława Miłosza. Ideologia estetyczna niesie konsekwencje dla niemal każdego aktu lektury i dla każdego aspektu obcowania z dziełem³⁶.

Autor ustawia się więc w pozycji rewizjonisty, który stwierdza, że dotychczasowa miłoszologia konsekwentnie „ideologizowała” dzieło poety za pomocą takich pojęć, jak podmiot, autobiografia i *mimesis*, zamiast trzymać się czystego czytania umożliwiającego dostrzeżenie heteronomiczności oraz wielogłosowości tekstów noblisty. Karwowski jest jednak świadom tego, że „przewartościowanie”, przy którym używa się kategorii z pism de Mana, nie może zakończyć się wypracowaniem nowych pojęć łączących Miłosza-człowieka z Miłoszem-korpusem tekstów, bo grozi to popadnięciem w kolejną ideologię estetyczną. We wstępnych partiach książki autor sugeruje, że wyjściem z impasu będzie filologiczne, niezmiernie skądinąd ku scalającej interpretacji, rozgrzebywanie tekstów, podobne do znanego np. z *Czytania (Proust)* lub *Epistemologii metafory* de Mana. Wskazuje na to przede wszystkim eseizujący podrozdział *Czytanie*, który kończy się następującym zdaniem: „Raport niezgodności wyniesionych z lektur utworów

³⁵ *Ibidem*, s. 393.

³⁶ P. Karwowski, *Czytanie Miłosza. O trzech postaciach ideologii estetycznej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 9.

Miłosza i jego odczytań jest właściwą treścią [...] niniejszej rozprawy³⁷. W ostateczności jednak to dyskurs filozoficzny zdecydowanie dominuje nad zapowiadającym dekonstrukcyjnym, „materialistycznym” czytaniem Miłosza. Karwowski opisuje na przykładzie *Rodzinnej Europy* przemienność pewnych figur retorycznych (z dominacją wziętej od Blooma wykładni metalesy), które umożliwiają uznanie tej książki za połączenie autobiografii i opisu rzeczywistości politycznej przedwojennej Europy. Ale pod koniec rozdziału obszerny cytat z Miłosza pozostawiony jest bez adekwatnego do jego długości komentarza. Autor zderza go za to z fragmentem *Autobiografii jako od-twarzania*, w efekcie czego nie wiemy, gdzie i jak „tok” *Rodzinnej Europy* „ulega metalesyprycznym przekształceniom”³⁸. Najciekawiej badacz korzysta z de Mana we fragmentach, w których krytykuje miłoszologów za czytanie tekstów poety w imię pozatekstowych (etycznych, religijnych, epistemologicznych) wartości³⁹. Problem polega jednak na tym, że Karwowski często popełnia ten sam błąd, gdy zdaje się wyżej cenić rekapitulowanie jakiejś myśli autora *Alegorii czytania*, niż wyprowadzenie z tego skrupulatnej, retorycznej analizy tekstów. Tak dzieje się pod koniec książki, przy okazji wiersza *Litwa po pięćdziesięciu dwóch latach*. Badacz uważa, że w tekście tym

[u]ruchomioną synekdochicznymi przekształceniami i ładunkiem emocji epifaniczną wzniosłość [...] osiąga się poprzez wzruszenie, które przekształca szereg figur w paradygmat, hierarchię wzrastania: od beznamietnego, zdystansowanego opisu do zmysłowej bliskości [...]⁴⁰.

Następnie Karwowski przekonuje, że dopiero zauważenie tej figuratywnej pracy w wierszu staje na drodze jego płynnej performatywności. Kłopot w tym, iż próba *stricte* de Manowskiego czepialstwa dokonana na literze tekstu Miłosza może wykazać, że utwór ten wcale nie inscenizuje idealnej referencji i hermeneutycznego samorozumienia podmiotu. Wprost przeciwnie, poprzez konotowaną śmierć podmiotu („wpół przymknięte powieki”, „ustało wszelkie widzenie”, „znikam”⁴¹) otwiera się możliwość lektury, w której sprzeczności tekstu uniemożliwiają jego wchłonięcie przez dowolną postać ideologii estetycznej. O tych niejasnych momentach w utworze badacz jed-

³⁷ *Ibidem*, s. 29.

³⁸ *Ibidem*, s. 94-95.

³⁹ Zob. s. 62-65, na których przywołany zostaje tekst Henryka Markiewicza *Czego nie rozumiem w „Traktacie moralnym”?* („Teksty Drugie” 2006, nr 5).

⁴⁰ P. Karwowski, *Czytanie Miłosza...*, s. 197.

⁴¹ Cz. Miłosz, *Litwa po pięćdziesięciu dwóch latach*, w: *idem, Wiersze wszystkie*, Znak, Kraków 2011, s. 1063.

nak nie wspomina, a zamiast *close reading* wybiera streszczenie obserwacji de Mana ze *Struktury intencjonalnej obrazu romantycznego*. Mimo metodologicznych uwag Karwowskiego ze wstępu, w którym sugeruje polemikę z teorią dekonstrukcjonisty (przy jednoczesnym utożsamieniu się z jego tezami⁴²), autora zajmuje raczej tłumaczenie, jak nie należy rozumieć de Mana niż opór wobec niego. Patronat Belga faktycznie okazał się piętnem książki, najmocniej zauważalnym we fragmencie, w którym Benjaminowski rozumienie alegorii zostaje zrównane z alegorią w wykładni autora *Oporu wobec teorii*, a sam Benjamin sprawia wrażenie jego partnera intelektualnego („Dla de Mana i Benjamin. ...”⁴³). Zniwelowanie różnicy między tymi dwoma teoretykami trudno tłumaczyć czymś innym niż zadłużeniem intelektualnym u „indyferentnego wobec pojęć, kategorii i protokołów zdyscyplinowanej myśli filozoficznej” de Mana⁴⁴.

3. „Konkluzje”: opór wobec de Mana

We wspomnianym już na początku wstępie do numeru „Studies in Romanticism” de Man sugeruje, iż miarą recepcji jego dzieła jest to, jak bardzo kolejni badacze będą w stanie wyjść poza pole jego ustaleń i na powrót włączyć do literaturoznawstwa takie kategorie, jak „historia”, „epoka literacka” czy „etyka”⁴⁵. Stosowanie teorii dekonstrukcjonisty w badaniach literackich powinno poprzedzać więc przemyślenie tego, do czego może przydać się nam „parabaza”, „alegoria” czy „ideologia estetyczna”. Powyższy krótki przegląd kilku różnych podejść do de Mana w polskiej nauce o literaturze pokazał, że pomimo dużej liczby przekładów autor *Alegorii czytania* wciąż czeka u nas na więcej prac, które z jednej strony nie sprowadzałyby jego koncepcji do eseistycznych cytatów, z drugiej zaś nie utożsamiały ich w zupełności z teorią „materialności języka”. Wszak skuteczne wejście w krwiobieg polskiej teorii literatury koncepcji strukturalistycznych było efektem polemik, prób rozszerzenia ich tak, aby nie były zbyt sztywne (na co wskazuje Bolecki we wspomnianym artykule o Januszu Sławińskim)⁴⁶. Działania takie podejmują Wierzejska i Wróbel, oboje w odmienny sposób i w odmiennych metodologiach. Jednakże kwerenda biblioteczna raczej potwierdza nieużywanie de Mana w polskim literaturoznawstwie (w prze-

⁴² „[Pracę] opieram na perspektywie Paula de Mana, z którym dzielę wiele przekonań. Zdaję sobie sprawę z osobności poglądów de Mana; wiem też, że siła jego patronatu może okazać się piętnem tej pracy”. P. Karwowski, *Czytanie Miłosza...*, s. 8.

⁴³ *Ibidem*, s. 187, przyp. 294.

⁴⁴ Ch. Norris, *Dekonstrukcja przeciw postmodernizmowi*, s. 177.

⁴⁵ P. de Man, *Introduction*, s. 499.

⁴⁶ W. Bolecki, *Janusz Sławiński...*, s. 9-10.

ciwieństwie do przeżywającego swój renesans Jacquesa Derridy)⁴⁷. Pytanie o to, czy teoria wyrastająca z krytyki amerykańskiego i zachodnioeuropejskiego literaturoznawstwa może przejść podobną drogę w naszej nauce o literaturze, co myśl Jakobsona, pozostawiam bez odpowiedzi⁴⁸.

Być może teoria de Mana (pojmwana w całym swoim radykalizmie) jest skutecznie zabezpieczona nawet przed krytycznie zapatrującymi się na nią badaczami, którzy chcieliby skorzystać z niektórych konceptów autora *Ideologii estetycznej* w taki sposób, aby nie wyrócił on ich własnych pomysłów. Być może jest ona, jak chciałby Hillis Miller, alergenem – drażniącą, obcą substancją, niemożliwą do przyswojenia⁴⁹. Traktowanie jednak koncepcji dekonstrukcjonisty jako absolutnego idiomu to według mnie prosta droga do zamknięcia dyskusji na jej temat – jeśli jakaś teoria jest aż tak wyjątkowa, to na jakiej płaszczyźnie można z nią polemizować? De Manowskie kategorie cechują się tym, co Sławiński opisywał w odniesieniu do niektórych konceptów teoretycznoliterackich: „Niosą w sobie swoją nieproduktywność [...]”. Taki koncept możemy, zdaniem Sławińskiego, „akceptować, a nawet podziwiać”, ale nie wyprowadza nas on poza wyjściowe konstatacje⁵⁰. Najprawdopodobniej więc „parabazą” w granicach literaturoznawstwa zjemy albo za mało, albo za dużo, albo nie zjemy niczego innego niż samych siebie.

What Can one Eat with Parabasis? Paul de Man in Polish Literary Criticism

The paper considers the problem of the Polish reception of Paul de Man's work in the field of literary criticism. The main thesis, with which the author opens his paper, is that de Man's theory can only be useful (i.e. not reductionist, nor limited to a mere paraphrase of his own assertions) when criticized and overcome. By using Włodzimierz Bolecki's, Henryk Markiewicz's and Janusz Sławiński's ideas on the instrumental, operative dimension of literary theory, the author describes different ways in which Polish literary scholars (Mieczysław Dąbrowski, Wojciech Michera, Jagoda Wierzejska, Łukasz Wróbel and Piotr Karwowski) approach the deconstructionist's concepts.

⁴⁷ Zob. „Czas Kultury” 2014, nr 5.

⁴⁸ Koncepcję, która częściowo odpowiada na to pytanie, przedstawia Adam F. Kola w artykule *Język teorii – język poetyki. O zmianie paradygmatu, która wciąż czeka na dopełnienie*, „Tekstualia” 2013, nr 4.

⁴⁹ J. Hillis Miller, *Paul de Man jako alergen*, przeł. Ł. Żurek, przekład w bieżącym numerze PF-L.

⁵⁰ J. Sławiński, *Bez przydziału [IV]*, s. 14.

